



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 45 (169) 5 listopada 2006r.



*„Będziesz miłował Pana, Boga swego,
całym swoim sercem
całą swoją duszą, całym swoim
umysłem i całą swoją mocą”.*

» Mk 12, 3

„Niedaleko jesteś od Królestwa Bożego...”

W listopadzie każdy chrześcijanin kieruje swoje serce ku wieczności. Odwiedzamy groby najbliższych, modlimy się za nich, rozmyślamy o przemijaniu, o sensie ludzkiego życia. Pomni słów Chrystusa staramy się żyć pięknie, aby osiągnąć życie wieczne, aby przebywać w królestwie niebieskim.

Dzisiaj w Ewangelii Chrystus mówi do jednego z uczonych w Piśmie: **„niedaleko jesteś królestwa Bożego”** (Mk 12,34). Uczniowie w Piśmie o wiele częściej zasługiwali na napomnienia i krytykę od Jezusa; w tym jednak wypadku pytający otrzymuje pochwałę. Jest człowiekiem poszukującym: pyta Chrystusa, najlepszego Nauczyciela, o najważniejsze przykazanie, co świadczy o tym, że zastanawia się nad sposobem osiągnięcia zbawienia. Pan Jezus wskazuje na przykazanie miłości, które ma dwa wymiary. Jeden, znany już doskonale w Starym Przymierzu, mówi o miłości Boga ponad wszystko (por. Pwt 6,6). Drugi, nowy wymiar, to miłość bliźniego w uniwersalnym zakresie; Ewangelia św. Łukasza dopowiada w tym miejscu, że bliźnim jest każdy człowiek (Łk 10,30-37). Uczony w Piśmie przyjmuje słowa Chrystusa i akceptuje je; wtedy Pan Jezus chwali go wypowiadając cytowane w tytule tego rozważania słowa: **„Niedaleko jesteś od królestwa Bożego”** (Mk 12,34).

M o ż n a b y odwrócić wymowę tego wydarzenia i zapytać: Kto jest bliski królestwa niebie-

skiego? Ten, kto żyje według przykazania miłości. Ten, kto słowa największego z przykazań akceptuje, kto je rozważa i kto według nich potrafi żyć. Nie wolno zapominać o żadnym z dwóch jego wymiarów. Nie wystarczy filantropia i uczynki miłosierdzia, jeśli nie ma w człowieku postawy miłości do Boga. Ale nie wystarczy sama wiara i miłość do Boga (deklarowana), jeżeli nie ma miłości bliźniego. Zresztą miłość Boga, odarta z miłości człowieka, jest jedynie pseudomiłością. Pisał już św. Jan: **„Kto nie miłuje brata, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi”** (por. 1 J 4,20). Tego, kto twierdzi, że kocha Boga, a bliźniego nienawi-

dzi, ten sam fragment listu św. Jana nazywa kłamcą.

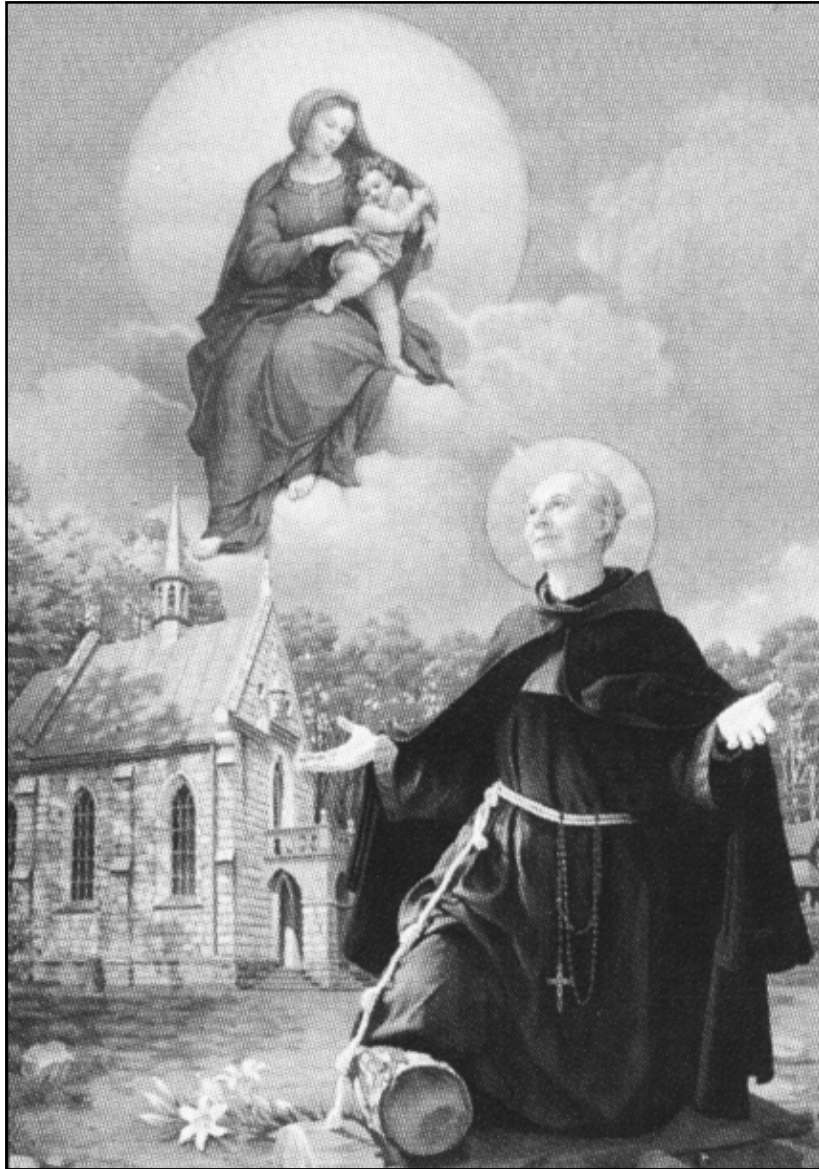
Bliski królestwa Bożego, bliski zbawienia, jest ten, kto żyje miłością w pełni znaczenia tego wyrazu. Osiągnąć życie wieczne może tylko ten, kto miłość chrześcijańską, miłość bliźniego (czyli każdego człowieka, nawet złego) wprowadza w czyn. Owszem, zdarzają się upadki, słabości, chwile zapomnienia o tej wielkiej miłości, ale za te nasze upadki ofiarował samego siebie najwyższy Arcykapłan, Jezus Chrystus (por. drugie czytanie Hbr 7,27). Z grzechu, także braku miłości, zawsze można powstać; gorzej, gdy nienawiść trawi serce i sumienie człowieka za jego dobrowolną zgodą. Jeśli ktoś odrzuca zdecydowanie miłość do Boga lub jakiegokolwiek człowieka ten podąża ku rozpaczliwej śmierci wiecznej. Niestety, zdaje się, że wielu ludzi, nie dostrzega tej zależności i utwierdza się w nienawiści, która jest zaprzeczeniem miłości i największym grzechem.

Do miłości nie można przymusić, nie można jej nakazać rozporządzeniem prawa. Miłość jest odruchem szlachetnego serca, przepelnionego miłością Boga. Módlmy się, abyśmy umieli żyć prawdziwą miłością, taką, jakiej uczył Jezus, najwspanialszy Nauczyciel. A wtedy i my będziemy, już tu na ziemi, blisko królestwa Bożego, które trwa w sercach ludzi kochających Boga.

Ks. Tomasz Grzywna



Śladami św. Jana z Dukli



Uroczę są zakątki tej części Beskidu Niskiego, gdzie położona jest Dukla, miasteczko pełne legend, ale i tragicznych wydarzeń leżące na tzw. szlaku węgierskim. Sprawy historyczne zostawmy jednak historykom czy etnografom, a sami zechcemy prześledzić los największego z mieszkańców Dukli, św. Jana. To on rozślawił to miasto i jego mieszkańców, skoro w roku 1997 zawitał tam sam papież, Jan Paweł II, którego chętnie, zgodnie z ogólnym przekonaniem, obdarowujemy przydomkiem WIELKI. Bywało, że za czasów swojej młodości spędzał czas na modlitwie i wycieczkach na

pustelni w Trzcianie, gdzie według tradycji miał przebywać w tamtych nieprzebytych, pełnych dzikiego zwierza borach, młody Jan z Dukli.

Nie mamy pewności co do daty jego urodzin. Być może był to rok 1414. Nic – poza pięknymi legendami – nie wiemy o jego młodości. Dziś nawet podważa się jego studia na Akademii Krakowskiej, bo jego nazwisko nie widnieje w spisie studentów XV wieku. Nic, poza ustnym przekazem spisany później, nie wiemy o jego życiu pustelnicznym. Jako kapłan wypowiedział się o pustelniczynie w sposób dość kompetentny, co świadczy-

łoby, że sam tego doświadczył. Źródła zakonne i jakiegokolwiek inne milczą. Nie wiemy jak długo mógł przebywać na tej sławnej dziś pustelni. Wiemy, że co najmniej 25 lat spędził w Zakonie Ojców Franciszkanów w Konwentualnych, a około 20 lat również w zakonie franciszkańskim o obostrzonej regule, u Bernardynów, do którego to zakonu wstąpił w roku 1463. W Krośnie i we Lwowie był gwardianem. W Krośnie można przeczytać tablicę wmurowaną w murze klasztornym przypominającą jego tam pobyt. Musiał być człowiekiem dość wykształconym jak na owe czasy, gdyż pełnił obowiązki kaznodziei. Był także cenionym spowiednikiem. Tych funkcji spełnianych przez Jana było o wiele więcej i to na różnych polach działalności zakonnej i w różnych miejscowościach. Pracował m. in. na Ukrainie, w Mołdawii i Białorusi. Był kapłanem żyjącym ascetycznie, pełnym pokory, ubogim, zachowującym posty, umartwienia, z żarem ducha sprawując Eucharystię, nabożeństwo do Matki Bożej i pełniąc dzieła miłosierdzia. Prowadził nawet dialog z Braćmi odłączonymi od Kościoła Katolickiego, co na owe czasy było czymś niespotykanym. Zmarł we Lwowie 29 września 1484 roku podczas modlitwy brewiarzowej. Zaraz po śmierci zaczęła jaśnieć sława jego świętości, co skrupulatnie zapisano w stosownych kronikach.

W 1733 roku papież Klemens XII ogłosił go błogosławionym, a Jan Paweł II kanonizował go w Krośnie, w dniu 10 czerwca 1997 roku.

*Dukla, grób bł. Jana z Dukli
9.06.1997 (KAI)*

Przemówienie Jana Pawła II podczas nawiedzenia grobu bł. Jana z Dukli

[Moi drodzy, arcybiskup tak pięknie mówił, że muszę się wysilić...]

1. „Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewajcie Panu, wszystkie krainy!”
(Ps 96/95/1).

(C.d. na s. 4)

(C.d. ze s. 3)

Drodzy Bracia i Siostry, jakże raduje się moje serce, że dane mi jest dzisiaj na moim pielgrzymim szlaku stanąć w mieście, w którym się urodził błogosławiony Jan z Dukli. Wracam pamięcią do dnia, a było to wiele lat temu, kiedy odwiedziłem dukielskie sanktuarium, w szczególności kaplicę błogosławionego Jana „na puszczy”, jak zwykle się mówi. Dzisiaj ponownie przybywam do waszego miasta, które całą swoją historią „śpiewa Panu pieśń chwały i uwielbienia” za dar tego świątobliwego zakonnika, którego kanonizacja odbędzie się [za łaską Bożą] jutro w Krośnie.

[Z całego serca pozdrawiam ojców bernardynów. (oklaski) Przyzwyczaili się, że o nich to na końcu, a tymczasem na początku.]

To wy opiekujecie się relikwiami waszego znakomitego współbrata



Jana. Serdecznie witam kapłanów pracujących w tym mieście z księdzem dziekanem na czele, a także władze miejskie i wszystkich mieszkańców Dukli i okolic. Dzisiaj jest poniekąd wasze święto, które zgotował wam Bóg w swojej dobroci. [Oto jest dzień, który dał nam Pan!

Wierni śpiewają: «Oto jest dzień, który dał nam Pan!»

Dzień to już się trochę kończy. Zaczyna się noc. Ale przysłowie mówi: Jutro jeszcze raz dzień.]

Witam również tych, którzy przybyli z daleka, z różnych stron kraju - [Przede wszystkim Episkopat z księdzem Prymasem na czele. A jak słyszeliśmy nie tylko z kraju, ale i z zagranicy, wschodniej, z zagranicy południowej, nie wiem jeszcze jakiej], by wziąć udział w tym naszym wspólnym spotkaniu.

2. Jakże bliski wydaje się nam błogosławiony Jan w tej świątyni, w której przechowuje się jego relikwie! Bardzo chciałem tu przybyć, aby w ciszy klasztoru wsłuchać się w głos jego serca i wspólnie z wami wgłębić się w tajemnicę jego życia i świętości. A było to życie całkowicie oddane Bogu. Zaczęło się w pobliskiej pustelni. To właśnie tam, wśród ciszy i duchowej walki, „uchwycił go Bóg” i tak już pozostali razem do końca. Wśród tych gór uczył się żarliwej modlitwy i przeżywania tajemnic Bożych. Powoli utwierdzała się jego

wiara i krzepła miłość, aby później wydawać zbawienne owoce już nie w odosobnieniu, na pustelni, ale w murach klasztoru franciszkanów konwentalnych, a następnie u bernardynów, gdzie spędził ostatni okres swego życia.

Zasłynął błogosławiony Jan jako mądry kaznodzieja i gorliwy spowiednik. Tłumnie schodzili się do niego ludzie spragnieni zdrowej Bożej nauki, aby słuchać jego kazań czy też u kratek konfesjonału szukać umocnienia i porady. Zasłynął on jako przewodnik dusz i roztropny doradca wielu ludzi. Zapiski mówią, że pomimo starości i utraty wzroku pracował nieprzerwanie, prosił, by mu odczytywano kazania, aby mógł dalej nauczać. Szedł po omacku do konfesjonału, aby nadal nawracać i prowadzić do Boga.

3. Świętość błogosławionego Jana wynikała z jego głębokiej wiary. Całe jego życie i gorliwość apostołska, umiłowanie modlitwy i Kościoła, wszystko to było oparte na wierze. Była ona dla niego siłą, dzięki której potrafił wszystko to, co materialne i doczesne odrzucić, by poświęcić się temu, co Boże i duchowe.

Pragnę gorąco podziękować księdzu arcybiskupowi przemyskiemu, że mnie do Dukli zaprosił. Za jego starania, aby to spotkanie mogło się urzeczywistnić. Dziękuję kapłanom, zakonnikom i zakonnicom, którzy tutaj, w tej kresowej diecezji, wstępując w ślady błogosławionego Jana prowadzą Lud Boży drogami wiary. Bóg wam zapłać za ten wysiłek i wasze utrudzenie. Moje serdeczne podziękowanie kieruję do chorych i cierpiących, którzy niosą krzyż starości i samotności w pobliskiej Korczyni i w innych miejscach ludzkiej Golgoty. Zwracam się również do młodzieży: nie lękajcie się przeciwności, nie zniechęcajcie się nimi, ale pełni ufności w przemożną pomoc świątobliwego Jana, ochoczo i z entuzjazmem nieście światło Ewangelii. Miejcie odwagę stawać się solą ziemi i światłością świata. Módlmy się tu, na tym miejscu, także o liczne powołania kapłańskie i zakonne oraz o nowe powołania apostołskie wśród ludzi świeckich.

[O ile wiem, powołań tu nie brakuje, raczej obfitują i nadobfitują, ale żywo wciąż jest wielkie i cały świat

czeka. Nie tylko Dukla czeka, ale cały świat czeka.]

4. Bracia i Siostry, często nawiedzajcie to miejsce! Ono jest wielkim skarbem tej ziemi, bo tu przemawia Duch Pana do ludzkich serc za pośrednictwem waszego świętego Rodaka. Mówi On, że życie osobiste, rodzinne i społeczne trzeba budować na wierze w Jezusa Chrystusa. Wiara bowiem nadaje sens wszystkim naszym wysiłkom. Pomaga odkryć prawdziwe dobro, ustala prawidłową hierarchię wartości, przenika całe życie. Jakże trafnie wyrażają to słowa z Listu św. Jana Apostoła: „Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara” (1 J 5,4).

Niech św. Jan w niebie słucha, jak tutaj go oklaskujecie. Należy teraz kończyć to pierwsze spotkanie.

Czekamy na jutro. Na razie jeszcze pomodlimy się i udzielię wam błogosławieństwa.

Po udzieleniu błogosławieństwa: [Ponieważ zbliża się godzina 9 - przeszła już, zaśpiewajmy Apel Jasnogórski.]

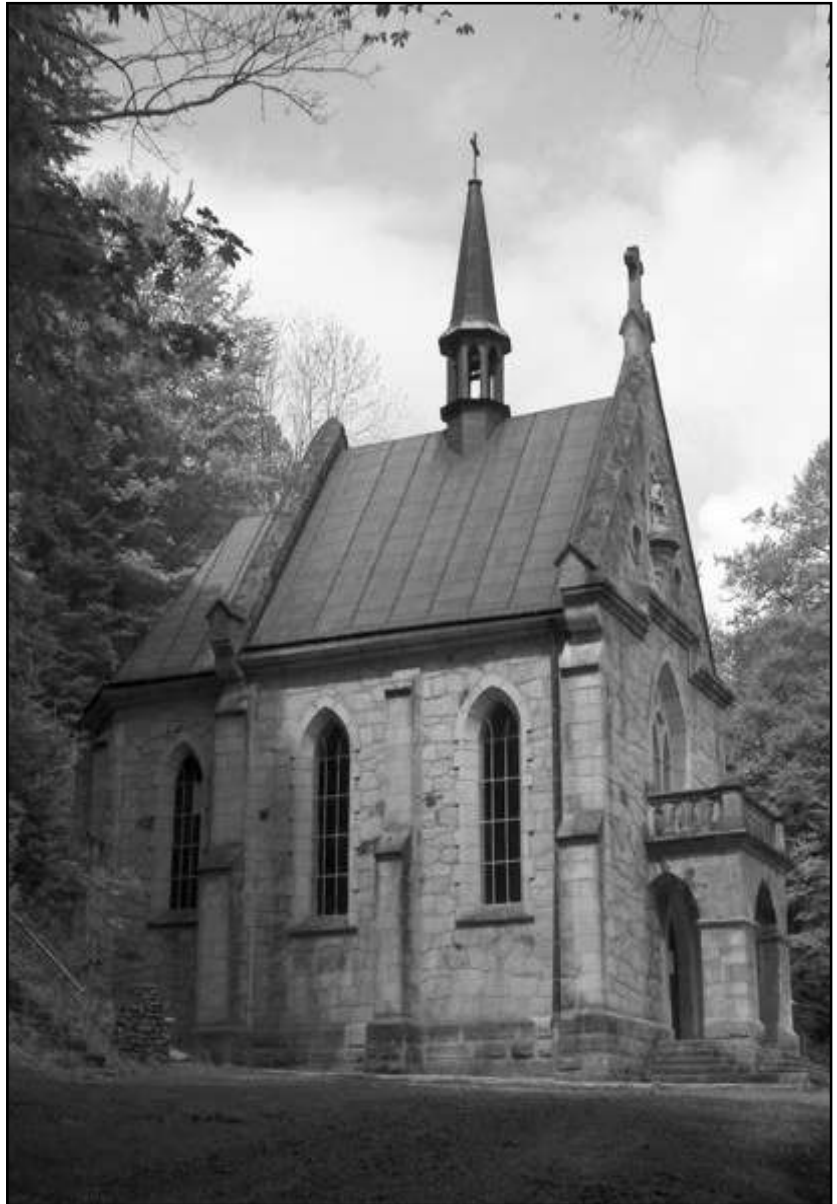
Po Apelu Jasnogórskim [A Cergowa patrzy i myśli, co się tu dzieje.

Ojcowie bernardyni wołają: Zapraszamy na Kalwarię!

Do jutra!

Kalwaria i Dukla, ale nie dopuścimy do tego. No, Bóg zapłać! To takie tylko preludium. Pochwalony Jezus Chrystus!]

(Tekst integralny. W nawiasie kwadratowym uzupełnienia dokonane przez KAI na podstawie zapisu magnetofonowego)



31 Niedziela zwykła – 05.11.2006.
Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo różańcowe za zmarłych połączone ze zmianą tajemnic odprawimy dziś o godzinie 17:00. Zapraszamy do wspólnej modlitwy.

2. W sobotę, 11 listopada, dzień wdzięczności za wielokrotnie odzyskiwaną niepodległość. W czasie Mszy św. o godzinie 11:00 polecać będzie-

my Panu Bogu wszystkich, którzy oddali życie za Ojczyznę. Modlić się także będziemy o pomyślność dla nas, wszystkich Polaków, o wzajemny szacunek i zgodę. Zapraszamy wszystkich, gdyż jest to nasza wspólna sprawa. Los Ojczyzny nie powinien być nikomu obojętny.



„Miłujcie waszych nieprzyjaciół...”

Mt 5,44

Z radością pragniemy zaprosić Cię na:

KATECHEZY

DLA DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY

które będą głoszone w kościele farnym w Sanoku
po Mszach św. wieczornych w :

NIEDZIELE ok. godz. 19.00 ŚRODY ok. godz. 18.30 CZWARTKI
ok. godz. 18.30

Pierwsza katecheza: niedziela 5.11

JEZUS CHRYSZTUS SZUKA CIEBIE BY DAĆ CI ŻYCIE!

Zapraszają: ks. Proboszcz i katechiści świeccy

Intencje w tygodniu
6-12.11.2006 r.

Poniedziałek, 6.11

6.30 + Józef.

7.00 + Zofia (greg.).

7.30 + Bożena Stafiej od koleżanek i kolegów z pracy.

8.00 + Bronisław, Janina.

18.00 1. w intencji żywych i zmarłych sympatyków KIK z p. prezes Marią, za Ojczyznę i rządzących, o rychłą beatyfikację Ojca Świętego.

2 ++ polecanych w wypominkach.

3. ++ z róży 7 pw. Św. Cecylii.

Wtorek, 7.11

6.30 + Julia, Anna, Wasyl, Józef.

7.00 + Franciszek.

7.30 + Bożena Stafiej od koleżanek i kolegów z pracy.

8.00 + Jakub, Władysława (f).

18.00 1. + Zofia (greg.).

2. + Jadwiga, Krystyna, Stanisława (f).

3. + Kazimierz Błaszkiwicz.

Środa, 8.11

6.30 + Antoni, Katarzyna, Magdalena, Zdzisława (f), Edward.

7.00 + Jerzy i Romana (f).

7.30 + Bronisława (f) i Franciszek.

8.00 + Tomasz.

18.00 1. + Zofia (greg.).

2. + Bożena Stafiej od koleżanek i kolegów z pracy.

3. + Olga i Bogdan.

Czwartek, 9.11

6.30 dziękczynno-przebłagalna.

7.00 + Zofia (greg.).

7.30 + Mieczysław, Jan, Janina.

8.00 + Rodzina Smoleniów.

18.00 1w intencji Rodziny Radia Maryja

2. + Bożena Stafiej od koleżanek i kolegów z pracy.

3. ++ z rodzin róży 21 Matki Bożej Ostrobramskiej.

Piątek, 10.11

6.30 + Czesława (f), Janina, Ludwika (f), Maria, Michał, Paweł.

7.00 + Stanisław i + z rodziny Fejdaszów.

7.30 + Bronisława (f) 14 r. śm.

8.00 + Bolesław, Maria, Gabriela.

18.00 + Zofia (greg.).

2. + Zofia Klimkowska.

3. + Janina 1 r. śm.

Sobota, 11.11

6.30 + Ignacy, Antonina, Jarosław.

7.00 + Zofia (greg.).

7.30.+ Kazimierz, Aniela, Jan.

8.00

11.00 Msza św. w intencji Ojczyzny.

18.00 1. o błogosławieństwo Boże dla Jakuba i Bartosza i całej rodziny.

2. o błogosławieństwo Boże dla Tomasa. w 18 rocznicę urodzin w roku matu-
ralnym.

Niedziela, 12.11

6.30 + Urszula Harajda.

8.00

9.30 za parafian.

11.00 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla ks. Stanisława.

12.30 + Stanisława (f) Bąk.

16.00 + Witold Wołoszczak .

17.30 – różaniec za zmarłych .

18.00 + Zofia (greg.).

Płowce: + Franciszka.

Uroczystość Wszystkich Świętych

Idąc w orszaku Świętych...



Wyobraźmy sobie Wszystkich Świętych jako orszak ludzi zdążających w stronę tronu Baranka, Jezusa Chrystusa, aby oddać Mu pokłon. To orszak Świętych zdążających do Boga po trzykroć Świętego. Prorok Izajasz tak mówi w swojej wizji: „Ujrzałem Pana zasiadającego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren jego szaty wypełniał świątynię. Serafimy stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł; dwoma zakrywał swą twarz, dwoma okrywał swoje nogi, a dwoma latał. I wołał jeden do drugiego: „ŚWIĘTY, ŚWIĘTY, ŚWIĘTY jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały” (Iz 6,1-3).

W tym orszaku idą:

Najświętsza Maryja Panna, „pełna łaski”, Święta Boża Rodzicielka, Matka naszego Pana. Jest takie powiedzenie: „De Maria numquam satis” – „O Maryi nigdy nie jest za dużo”. Matce naszego Pana poświęcony jest specjalny dział w teologii zwany **MARIOLOGIA**.

Aniolowie

Anioł znaczy tyle co „posłany”, który ma do spełnienia odpowiednią misję, zadanie. Specjalny dział teologii dogmatycznej mówiący o aniołach nazywa się **ANGELOLOGIA**. Aniołowie są Bożymi posłańcami. Mają udział w realizacji planów Bożych.

Są to istoty duchowe. One stanowią jakby dwór niebieski, „wojsko niebieskie”. Ukazują się ludziom nie tylko w snach czy wizjach, ale także na jawie. Każdy z nas ma swojego Anioła Stróża. Mają swoje imiona, jak: Michał, książę aniołów, Gabriel czy Rafał. Należą oni do rodziny archaniołów. Pełnią więc funkcje służebne w dziele zbawienia. Pięknie o roli Aniołów Stróżów pisze św. Bazyl: „Przy każdym wierzącym stoi anioł, który go prowadzi przez życie jako wychowawca i jako pasterz”.

Patriarchowie

To praojcowie ludu izraelskiego, do których zaliczamy Abrahama, Izaaka i Jakuba. Dziś patrzemy na nich w kontekście wiary. Abraham jest praojcem naszej wiary. Jest wzorem całko-



witego zawierzenia Bogu, który na Jego polecenie opuszcza zacisze swojego kraju i wędruje w nieznaną: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę” (Rdz 12,1). Autor Listu do Hebrajczyków nawiązując do tej sceny, napisał: „Przez wiarę ten, którego nazwano Abrahamem, usłuchał wezwania Bożego, by wyruszyć do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wszedł nie wiedząc, dokąd idzie. Przez wiarę przywędrował do Ziemi Obiecanej” (Hbr 11,8 n). Któż z nas nie wzrusza się kiedy słyszy o umiłowanym, jedynym synu Abrahama, Izaaku, a którego Bóg domaga się, aby ojciec złożył go w ofierze? (Rdz 22,1-18). A losy Jakuba walczącego o pierw-

szeństwo ze swoim bratem Ezawem, bliźniakiem? (Rdz 25,19-28). Któż z nas nie wzrusza się głęboko słuchając o Józefie, synu Jakuba, sprzedanym do Egiptu? (Rdz 37, 1-36). To wszystko ma sens zbawczy! Jakub otrzymał od Boga imię IZRAEL! (Rdz 35,10). Z tego narodu będzie pochodził ZBAWICIEL!

Prorocy

Prorocy, to święci mężowie, którzy przemawiali w imieniu Boga i z Jego polecenia. Byli nazywani „widzącymi”, ludźmi o „przenikliwym wzroku”, potrafiącym nierzadko ukazać to, co miało nastąpić. Były nawet szkoły prorockie. Byli to charyzmatycy Starego Testamentu, których powoływał Pan Bóg w niezwykle ciekawych okolicznościach. Niektórzy opisali swoje powołania, jak choćby Izajasz, Jeremiasz czy Ezechiel. Oni byli głosicielami słowa Bożego. Nie należy utożsamiać proroka z przepowiadaniem tylko rzeczy przyszłych. Czasem wypowiadali słowa Boga w ekstazie, zawsze pod natchnieniem Ducha Świętego. Księgi prorockie często mają zwroty: „Tak mówi Jahwe” lub „wyrocznia Jahwe”. Czasem są to upomnienia, karcenia, lamentacje, pieśni pokutne, zachęty do wyznania grzechów, do refleksji nad swoim czy narodu postępowaniem. Często posługiwali się czynnościami symbolicznymi. W Piśmie świętym znajdujemy podział na „proroków więk-

(C.d. na s. 8)





(C.d. ze s. 7)

szych”, których jest czterech (Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel i Daniel) oraz „proroków mniejszych”, których jest dwunastu (Ozeasz, Joel, Amos, Abdiasz, Jonasz, Micheasz, Nahum, Habakuk, Sofoniasz, Aggeusz, Zachariasz, Malachiasz). W ich pismach znajdujemy także przepowiednie dotyczące nadejścia Mesjasza.

Apostołowie i Uczniowie

Apostołowie, podobnie jak aniołowie, to Boży posłańcy, z tym, że aniołowie są duchami, podczas gdy Apostołów powołał sam Chrystus. Powołał ich na swoich uczniów, wysłańców, misjonarzy. To byli wysła-

nicy Chrystusa i Kościoła. To byli Boży pełnomocnicy. Liczba Apostołów została zawężona do grona dwunastu mężczyzn wywodzących się najczęściej znad Jeziora Genezaret. Wśród Apostołów pierwsze miejsce zawsze zajmuje Piotr, a nieco dalej Jakub i Jan. Miano Apostoła przysługuje także św. Pawłowi, mimo, że nie należał do grona Dwunastu. On został powołany już po wniebowstąpieniu Jezusa. Działał wśród pogan, zostawił 14 Listów, które nieraz czytamy w Kościele.

Uczniowie towarzyszyli Chrystusowi i Apostołom. Prorocy i mędrcy też posiadali uczniów. Ci, którzy



kierują się Bożą mądrością, są także zaliczani do uczniów Chrystusa. Chrystus wybrał dużą liczbę Uczniów, spośród których wybrał sobie Dwunastu, których nazwał Apostołami. On był dla nich Mistrzem. Tak się do Niego zwracali. Im powierzył kontynuowanie swojej nauki i losy Kościoła.

Męczennicy

„Męczennik”, to tyle co „świadek” Jezusa Chrystusa, który w obliczu prześladowania, zadawanych tortur, cierpienia, nie zaparł się Chrystusa, nie odstąpił od wiary. Męczennicy stoją bardzo wysoko w hierarchii Świętych. Oni swoją przynależność do Chrystusa potwierdzili przelaniem krwi swojej, oddaniem życia, często w okrutnych okolicznościach. Ich kult rozwinął się w Kościele bardzo szybko. Na ich grobach zaczęto sprawować liturgię, pisać prośby o ich wsta-

wiennictwo do Pana Boga. W historii Kościoła było i jest wiele prześladowań i wielu prześladowców. Niekiedy całe systemy polityczne ze swojej istoty są nastawione negatywnie w stosunku do ludzi wiary, jak to było w czasie rewolucji francuskiej, długich lat komunizmu. Ich skutki odczuwane są po dzień dzisiejszy. A dzisiejszy neopoganizm, neoliberalizm ze swoim „róbta co chceta”. Dzień śmierci męczennika już od II wieku zaczęto nazywać dniem narodzin dla nieba. Bywało dość często, że na grobach sławnych męczenników wznoszono bazyliki. Męczennicy to potężni orędownicy u Boga. W tym czasie rozwinął się już kult relikwii. Kolorem szat liturgicznych we wspomnienia czy święta męczenników jest kolor czerwony oznaczający przelanie krwi.

Wyznawcy

Wyznawcami są ci święci, którzy byli prześladowani za wiarę Chrystusową, ale nie ponieśli śmierci męczeńskiej. Nieraz byli oni torturowani, ale przetrzymali, dzięki czemu cieszyli się specjalnymi honorami. Było to także życie pełne wyrzeczeń i świętości, wierności Bogu.

Dziewice

Były to niezamężne dziewczyny, które początkowo pozostawały przy rodzicach, w swoich domach rodzinnych, gdzie prowadziły głębokie życie duchowe spędzając czas na modlitwie, ascezie i codziennych zajęciach. Znane są już od III wieku. Potem mieszkały we wspólnotach



kierując się zasadami życia wspólnego, składając śluby proste. Tak po latach powstały zakony żeńskie. Kierowały się oblubieńczą miłością w stosunku do Chrystusa. Chrystus był ich Oblubieńcem. Śluby zakonne to zaślubiny z Chrystusem. Wśród tego grona można spotkać dziewice męczennice, jak choćby najbardziej znane: Agnieszka, Cecylia, Agata, Łucja, Barbara, Katarzyna...

W tym orszaku idą także:

Biskupi i Doktorzy Kościoła

W orszaku przed Bożym Barankiem idą **Biskupi i Doktorzy Kościoła**. Biskup, to pasterz powierzonej mu Owczarni Chrystusowej, Kościoła. Oni są świadkami wytrwania Kościoła przez wieki. To ludzie wypróbowanej wiary, gorliwej służby na niwie Chrystusowej, który ma zleconą misję pasterską: prowadzić Lud Boży do Królestwa Bożego. Biskup posiada pełnię kapłaństwa. Bardzo wiele światła na posługę biskupią pierwszych wieków rzucają ciekawe Listy św. Ignacego. W tym szeregu idą polscy biskupi, a wśród nich św. Józef Sebastian Pelczar, nasz święty.

Tytuł **Doktora Kościoła** przysługuje niektórym wybitnym teologom chrześcijańskim, którzy odznaczali się świętością życia. Początkowo za takich uznawano czterech wybitnych teologów Zachodu: św. Grzegorza Wielkiego, św. Ambrożego, św. Augustyna i św. Hieronima. Znamy także Doktorów Kościoła Wschodniego: św. Bazylego, św. Grzegorza z Nazjanzu, św. Jana Chryzostoma i św. Atanazego. Obecnie tytuł ten przysługuje 33 osobom, a wśród nich trzem kobietom: św. Katarzynie ze Sieny, św. Teresie z Avila i św. Teresie z Lisieux.

Niektórym to z wymienionych przysługuje także tytuł „Ojciec Kościoła” (to już osobna kwestia)

Kapłani i Zakonnicy

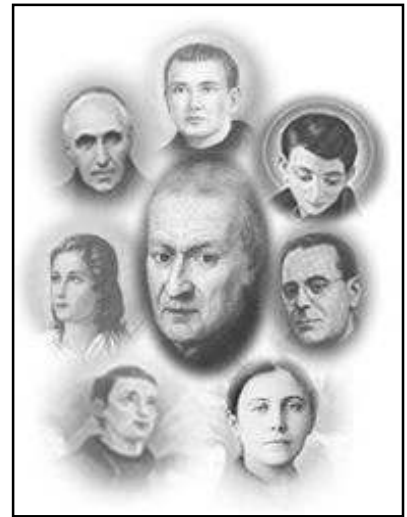
Kapłani i Zakonnicy, to olbrzymia rzesza świętych. Wielu kapłanów było także zakonnikami. Idą tam papieże, idą kapłani jak św. Jan Maria Vianney, jak św. Ks. Zygmunt Gorazdowski, wywodzący się ze Sanoka, jak bł. ks. Jan Balicki, jak bł. ks. Władysław Findysz... Idą święci zakonodawcy: Benedykt, św. Franciszek z Asyżu, św. Dominik, św. Ignacy Loyola, św. Bernard z Clairvaux, św. Jan Bosko, bł. ks. Bronisław Markiewicz... i tysiące, tysiące Świętych.

Świeccy

Wśród Świętych świeckich spotkać można królów, królowe, jak król-wicz św. Kazimierz, św. Jadwiga, św. król Ludwik a także nasza błogosławiona, służąca krakowska Aniela Salawa. Idą też inni.

ŚWIECI...

Oni nam pokazują jak osiągnąć cel naszego życia – zbawienie wieczne. Oni dają nam przykład doskonałej miłości Boga i bliźniego; przykład heroicznej wiary i nadziei. Oni stanowią jedno z Chrystusem. Oni pomagają nam jak czcić Boga, jak Go uwielbiać, jak do Niego się zwracać. Mówimy przecież „wierzę w świętych obcowanie”. Jest takie powiedzenie rosyjskiego pisarza, Chomiakowa: „Do zguby idzie każdy sam, ale do nieba można iść tylko razem ze wszystkimi innymi ludźmi wierzącymi. To wraz z nami



modlą się aniołowie, patriarchowie, prorocy, apostołowie, męczennicy, wyznawcy, dziewice, ludzie świeccy... Na czele tego orszaku modlitewnego idzie Matka Boża. Święci okazują nam życzliwą pomoc, oni mają udział w losach świata.

Do Świętych możemy się zwracać w modlitwie, podobnie jak do każdego, kto zmarł w stanie łaski uświęcającej. Święci weszli głęboko w nasze codzienne życie, co uwidacznia się poprzez przysłowia.

Mając tak potężnych wspomoczeni na naszej drodze do Boga uczmy się od nich wytrwałości w dążeniu do osiągnięcia naszego celu, uczmy się od nich miłości Boga i ludzi, patrząc na ich życie umacniajmy naszą wiarę, w jej świetle układajmy swoje życie, ufając, że kiedyś spotkamy się z nimi w niebie.

Ks. Andrzej Skiba



Czyściec – dojrzewanie do miłości

W listopadowych zamyśleniach ważne miejsce zajmuje refleksja nad losem człowieka po śmierci. Kościół święty przypomina o rzeczach ostatecznych: śmierci, sądzie Bożym oraz o wiecznej nagrodzie (niebo) lub karze (piekło). Mówi się także o stanie pośrednim między niebem i piekłem – o czyścicu, choć nauka Kościoła o tym stanie jest stosunkowo mało znana. Myślę, więc, że warto przybliżyć nieco podstawy naszej wiary w **czyściec** – końcowe oczyszczenie.

1. Pismo święte o czyścicu

Termin „czyściec” nie oznacza miejsca, lecz formę życia. Nauka Pisma świętego o czyścicu jest stosunkowo skromna. Właściwie słowo Boże mówi o nim bardzo niewiele i nigdy w sposób wyraźny. Można odnaleźć jedynie jakies ślady dotyczące czyścica. Spróbuję ukazać kilka najważniejszych.

Pan Jezus mówiąc o bluźnierstwie przeciwko Duchowi Świętemu wskazuje, że ten grzech nie może być odpuszczony ani w tym życiu, ani w przyszłym (Mt 12,32). Z tego można

wywnioskować, jakoby istniały grzechy, które mogą być odpuszczone już po śmierci, w życiu przyszłym. Wskazywał na to miejsce w Biblii m. in. św. Grzegorz Wielki w VI w.

*Innym miejscem, które może być interpretowane jako aluzja do czyścica jest fragment kazania na Górze, w którym Pan Jezus wyjaśnia i tłumaczy przykazanie „nie zabijaj”. Mówi tam też o konieczności pogodzenia się z przeciwnikiem i spłacenia długów, albowiem w przeciwnym wypadku można zostać wrzuconym do więzienia, z którego się nie wydzie, aż do oddania ostatniego grosza (por. Mt 5,25-26). Te słowa można interpretować jako metaforę, która ukazuje życie wieczne. Lepiej naprawić wszystkie krzywdy i winy wobec Boga teraz, w życiu doczesnym, aniżeli po śmierci, w czyścicu, pokutować surowo za wszystko. „**Aż do oddania ostatniego grosza**” oznacza skończoność tej kary, nie chodzi tu więc o piekło, które jest zamknięciem „na wieki”.*

Św. Paweł Apostoł zawarł w jednym listów tajemnicze zdanie. Pisze,

że przyście Pana okaże się w ogniu, przez który będą musieli przejść wszyscy ludzie, nawet sprawiedliwi (1 Kor 3,13-15). Niektórzy pisarze chrześcijańscy upatrują w tym zdaniu aluzji do płomieni czyścicowych, które dotkną nawet sprawiedliwych, czyli zbawionych, którzy będą musieli jeszcze oczyścić się z naleciałości grzechu.

Bardzo ważne wydarzenie, z którego wynika nauka o czyścicu, jest zawarte w Księdze Machabejskiej ze Starego Testamentu (2 Mch 12,42-45). Juda Machabeusz, dowódca wojsk izraelskich w II w. przed Chrystusem, zbiera składkę i wysyła ofiarę do Jerozolimy. Ta ofiara będzie przebłaganiem za winy jego żołnierzy, którzy najpierw popełnili grzech bałwochwalstwa, a potem polegli w walce. W przekonaniu natchnionego autora księgi Juda uczynił bardzo chwalebnie, albowiem modlitwa jest bardzo potrzebna zmarłym, którzy popełnili grzechy.

2. Tradycja Kościoła

Dogmat kościoła katolickiego opiera się przede wszystkim na tradycji, na powszechnej i od początków chrześcijaństwa sięgającej praktyce modlitwy za zmarłych. Już Tertulian (160-240) pisze: „**W dzień rocznicy składamy za zmarłych ofiary**”. W katakumbach na grobach chrześcijańskich spotykamy często napisy, gdzie w usta zmarłego i jego rodziny kładzie się słowa prośby o modlitwę do Boga w intencji tego, który umarł. Nie spotyka się jednak takiej modlitwy na grobach męczenników, albowiem wierzono, że ofiara krwi zapewniła im już zbawienie. O istnieniu czyścica piszą jasno: św. Cyprian (210-258), św. Efreem (+373), św. Augustyn (+430), św. Cezary z Arles (+534) i św. Grzegorz Wielki (+604).

Wielu świętych mistyków, którzy mieli dar oglądania Boga i rzeczywistości duchowych, widziało „**oczami duszy**” także czyściec, „krajną oczekiwaną i oczyszczenia”. Najtrafniej ze wszystkich oddała swoją wizję św. Katarzyna Genuńska (1447-1510). Według jej opisu największą karą dla duszy czyścicowej będzie jej tymczasowa rozłąka z Bogiem. Dusza dopiero po śmierci pozna, kim jest Bóg,



pozna pełnię Jego miłości, piękna i świętości. A z drugiej strony zauważy, że nie jest jeszcze godna przebywania w niebie ze świętymi i samym Bogiem. Sama więc będzie szukała miejsca, gdzie by się mogła oczyścić. I tym „miejszem” będzie czyściec, a ogniem, który ją będzie palił, będzie ogień miłości – miłości cierpiącej z powodu rozłąki z ukochanym, którego się obraziło i którego jeszcze nie można oglądać.

3. Logika wiary

Naukę o czyścicu stosunkowo łatwo pogodzić z logiką ludzkiego myślenia. Zdajemy sobie sprawę, że ludzie popełniają wiele grzechów. Każdy grzech niszczy duszę człowieka; im większy grzech, tym większe spustoszenie duszy. Dusza zniszczona przez grzech nie może oglądać Boga. Owszem, miłosierdzie Boże jest wielkie, ale taki człowiek w chwili śmierci nie jest jeszcze przygotowany na współistnienie z Bogiem, jego dusza jest zbyt „zniszczona” przez zło, które niejednokrotnie go przenikało. Z drugiej strony Pan Bóg nie chce potępienia żadnego człowieka, zbawił nas przez Chrystusową ofiarę, obmył we „Krwi Baranka”, dlatego nie potępi nikogo, kto okaże choćby minimum dobrej woli. Wydaje się, że człowiek, zepsuty przez wiele grzechów, który jednak za nie żałuje, po Bożym sądzie, będzie musiał jeszcze przygotować się do oglądania oblicza Boga. W jego sercu nie może bowiem pozostać choćby odrobina zła i przywiązania do grzechu. Potrzeba przejść przez oczyszczenie, przez proces wewnętrznej przemiany, która dopiero pozwoli przeobrazić się duchowo i wyzwolić z wszelkich naleciałości grzechu.

Bardzo piękną nazwą czyścica jest przeczytane kiedyś przeze mnie określenie: „dojrzewanie do miłości”. Rzeczywiście dusza zmarłego może być niedojrzała, niegotowa, aby „oglądać Boga twarzą w twarz” (por. 1 Kor 13,12). Już św. Paweł pisał do chrześcijan, aby nie było wśród nich niczego, co ma choćby „pózór zła”. Chodzi tu o życie ziemskie, a o ileż bardziej nie może być nawet odrobiny zła w życiu wiecznym. W zetknięciu się z „po trzykroć świętym Bogiem” wszelkie zło musi zostać „spalone”, musi być unicestwione. Jeśli człowiek w chwili śmierci żałuje za grzechy, Bóg miłosierny daje mu



szansę oczyszczenia, choć zło niejednokrotnie przybrało w jego życiu kolosalne rozmiary. Taki człowiek musi „dojrzeć do miłości”, musi zniszczyć w sobie wszelkie złe pragnienia. Po odbyciu „czyścica”, gdy wszystko zostanie przemienione przez miłość, będzie mógł wreszcie oglądać na zawsze Boga i dziękować Mu za ogrom miłosierdzia.

Nasza wiara w czyściec zachęca nas do modlitwy za zmarłych. Uczestniczymy w tym, co było ich udziałem, zmagamy się na ziemi z pokusami

grzechu. Wiemy, jak trudno jest wytrwać w dobrym i wiemy, że śmierć kończy czas zasługiwania na życie wieczne. Wierzmy w „świętych obcowanie” łączność świata żywych ze światem zmarłych. Św. Ambroży pisał: „O tych, których kochaliśmy za życia, nie zapominajmy też po śmierci”. Niech nasza miłość będzie potężniejsza niż śmierć i dopomaga ludziom „po tamtej stronie”, w osiągnięciu ostatecznego celu.

Ks. Tomasz Grzywna

Żydzi i Poganie przeciw aborcji

Obrona życia poczętego kojarzy się zwykle z etyką chrześcijańską, katolicką, wspartą przez głosy prawosławnych i części protestantów. Jednakże zasada nienaruszalności życia ludzkiego jest częścią etyki po prostu, naturalnych zasad moralnych, którzy nie będąc chrześcijanami, potrafili odrzucić zabijanie nienarodzonych. Taką postawę spotykamy już w starożytności, mimo że świat grecko-rzymski dopuszczał prawnie aborcję. Głosy te były wśród pogan inspirowane naturalną refleksją moralną, a wśród Żydów zasadami biblijnymi

W świecie pogańskim głosy przeciw aborcji były znaczące, choć mniej częste, natomiast judaizm starożytny odrzucił ją jednoznacznie. Mamy wprawdzie na ten temat kilka świadectw, ale ponieważ starożytnych tekstów żydowskich zachowało się znacznie mniej niż pogańskich i chrześcijańskich, liczba ta nie jest mała. Przypomnienie o tym jest tym bardziej potrzebne, gdyż propaganda na rzecz aborcji przemilcza te głosy albo nawet przeczy ich istnieniu. W świecie grecko-rzymskim na czoło wysuwa się niewątpliwie przysięga Hipokratesa, określająca zobowiązanie lekarzy do obrony życia ludzkiego. Stwierdza ona: „Nie podam nikomu, choćby żądał, śmiertelnego leku, ani nie udzielię mu pomocy w tym względzie, nie podam również kobiecie tamponu wywołującego poronienie”. W swoim podręczniku ginekologii Hipokrates dopuszczał tylko środki poronne dla usunięcia płodów martwych.

Na Hipokratesa powołuje się również lekarz Skryboniusz Largus (I w. po Chr.), który pisze, że lekarzowi nie wolno podawać ani wskazywać kobiecie w ciąży środków aborcyjnych, by nie zniesławiał medycyny,

która jest wiedzą o uzdrawianiu a nie o szkodzeniu. Istniała mowa grecka poświęcona specjalnie krytyce aborcji. Te mowę „De abortu” przypisywano retorowi Lizjaszowi (V/ IV w. przed Chr.). Autor mowy zadał pytanie. Od kiedy embrion jest człowiekiem, a następnie stwierdził, że aborcja jest zabójstwem i powinna być tak samo jak ono karana. Autor rozprawy „Czy płód jest istotą żywą?” napisanej w II wieku po Chrystusie i przypisywanej później lekarzowi Galenowi, podaje, że klasyczni prawodawcy Grecji, Likurg ze Sparty i Solon z Aten uważali aborcję za przestępstwo. Według „Żywotów” Plutarcha (ok. 100 r. po Chr) założyciel Rzymu, Romulus, wydał prawo przeciw aborcji. Cyceyron w mowie „Pro Cluentio Avito” (66 r. przed Chr.) wspomina skazanie na śmierć mieszkanki Miletu, która przez aborcję pozbawiła ojca dziecka oczekiwane spadkobiercy. Prawo rzymskie od III w. po Chr. karało aborcję bez zgody męża kobiety.

Poeta Owidiusz (43 r. przed Chr. – 18 po Chr.) z goryczą i gniewem pisze o swej ukochanej, która spowodowała poronienie poczętego z nim dziecka i prosi bogów o darowanie jej życia. („Amores” 2, 13-14). Potępia też kobiety, które zabijają dziecko dla zachowania urody lub ukrycia romansu.

Filozof rzymski Seneka (5-65 po Chr.) tak pisał do matki „Nigdy nie wstydziałaś się swego liczne potomstwa, nigdy zwyczajem innych kobiet, które szukają chwały w swoich kształtach, nie ukrywałaś ciężarnego łona, ani nie udaremniałaś poczętych w swoich wnętrznościach nadziei potomstwa” („O pocieszeniu dla Helwii” 16,3).

W skrócie chciałbym napisać kilka choćby zdań o głosach sprzeciwu wobec aborcji w okresie starożytnego judaizmu. Wpływowi żydowski

apokryf, «1 Księga Henocha, wyliczając dzieła złych aniołów mówi: „Piąty (...) pokazał ludziom wszystkie złe ciosy duchów i demonów oraz ciosy atakujące zarodek w łonie, tak że następuje poronienie” (69,12); do aborcji nawiązuje też 1 Księga Henocha 98, 5 i 99, 5, ustęp ten pochodzi zapewne z I w. po Chr.

Wyraźne zakazy aborcji znajdujemy u autorów żydowskich piszących po grecku. Anonimowy pisarz z I w. po Chr. pisze tak: „Nie pozwól kobiecie zniszczyć nienarodzone w łonie, ani po urodzeniu wyrzucić je jako łup dla psów i sępów”. Utożsamia więc aborcję z dzieciobójstwem.

Filon z Aleksandrii, filozof współczesny Jezusowi w swoim dziele pod łacińskim tytułem „De specialibus legibus” pisze: „Co ze względu na wpływ czasu nie jest jeszcze na świat wydane, tym konieczne jeszcze jest zatroszczyć się w ten sam sposób jak o dziecko już narodzone”. Józef Flawiusz, historyk żydowski z I w. po Chr. w dziele „Przeciw Apionowi” pisze: „Prawo nakazuje wychowywać wszystkie dzieci i zabrania kobietom poronienia czy innego sposobu uśmiercania płodu, kobieta która okazywałaby się tego winna, uważana jest za dzieciobójczynię.”

Zygmunt Żyłka



Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com